Rok IV | Czwartek 27 Czerwca 1918 r. | Nr 143.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 4 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Proces w Marmarosz Sziget.

Na rozprawie dnia 20 czerwca przesłuchano jako pierwszego oskarżonego porucznika Legionów Seweryna **Rechowicza**, który od dnia 9 lutego 1917 roku kierował biurem gospodarczem pierwszego pułku artyleryi polskiej w Kocmaniu. Dnia 15 lutego między godziną 4 a 5 po południu otrzymał od swej przełożonej komendy rozkaz zapakowania na cztery fury rzeczy z magazynu i pojechania w kierunku Walawy, gdzie nadejdzie tren artyleryi. Wydzielił całej artyleryi dotacyę podstawową, a nadto kazał zapakować dla czwartego pułku rzeczy z magazynu, udzielając rozkazu pełniącemu służbę sierżantowi Wilińskiemu. — Wśród rzeczy, wiezionych z magazynów na furach, znajdowała się także w pace kasa. Wiele pieniędzy znajdowało się w kasie nie może podać.

W Walawie, niedaleko koszar konnicy został uwięziony przez oficera węgierskiego. W koszarach oficerowie piechoty opowiadali, że chcieli przekroczyć linię graniczną, lecz ich zaatakowano.

Porucznik Legionów Stanisław **Wierciński**, przesłuchany oświadczył, że nie składał przysięgi i że nie czuł się też do tego obowiązany. Jako referent rolniczy Korpusu Posiłkowego, przydzielony był do Łużan. Dnia 15 lutego dowiedział się w komendzie, że nastąpi odmarsz ku Walawie, dokąd się może także udać. W Walawie ma się połączyć ze sztabem. Był zdania, że idzie o ćwiczenia nocne. Ponieważ w Walawie nie zastał sztabu, a bateryę, które spotkał, powiedziały mu, że sztab maszeruje na przedzie, pojechał wzdłuż drogi i zgłosił się u majora Zagórskiego. Ze sztabem zetknął się dopiero po uwięzieniu go w Sadagórze. Tam słyszał o rozmowie oficerów, w której mówiono o przejściu do Muśnickiego. Także żołnierze mieli opowiadać, że trzeci i drugi pułk piechoty przeszły w nocy ku Rarańczy.

Chorąży Legionów Kazimierz **Gromczakiewicz**, oficer gospodarczy przy pułku artyleryi przesłuchany jako trzeci na dzisiejszej rozprawie, wstąpił do Legionów na początku wojny. Zaprzysiężony został dwukrotnie, raz na Radę Regencyjną jak przedstawicielkę przyszłego króla polskiego. W wymarszu wziął udział tylko na rozkaz komendy pułku, nie wiedząc, że idzie o ruch przeciw c. i k. siłe zbrojnej. Zdaniem jego były to ćwiczenia aby odwieść żołnierzy od smutnych myśli po zawarciu pokoju brzeskiego. W czasie marszu przydzielony był do bateryi haubic. Chorąży Stańczykiewicz opowiadał, że dwa działa zostały zatrzymane przez c. i k. wojsko. Przypuszczał, że szło o rozbrojenie Legionów. Pojechał do majora Zagórskiego, aby usłyszeć bliższe rozkazy. Major Zagórski polecił mu powrócić do dział polowych z rozkazem bezwarunkowego spokoju, żadnego oporu i złożenia na żądanie broni. Na drodze natknął się na kordon żołnierzy austryackich. Wnet potem został uwięziony. Odstawiono go do koszar konnicy w Sadogórze, gdzie zastał już kilkunastu oficerów.

Przy końcu rozprawy przesłuchano porucznika Legionów lekarza dr. Leopolda **Rudkę**, przynależnego od dawna do Polski Kongresowej. W roku 1917 zło[illegible] t. zw. przysięgę Beselerowską. Od stycznia 1917 roku był przydzielony do pierwszego pułku artyleryi. Na zgromadzeniu oficerów, odbytem dnia [illegible] lutego, major Zagórski miał podkreślić, że żołnierze polscy w tym ciężkim czasie będą mogli nadal istnieć tylko przy zachowaniu jak najostrzejszej dyscypliny. Dnia 15 lutego po południu otrzymał rozkaz pozostania w pogotowiu do marszu w kierunku Walawy, tam się miał połączyć z trenem dywizyi dział. Ze sztabem trenu wymaszerował do Sadogóry, gdzie został uwięziony.

(21 czerwca). Na początku rozprawy został przesłuchany dwudziesty oskarżony kapitan Legionów Włodzimierz **Łapicki**. Był on komendantem 1 i 2 bateryi haubic pułku artyleryi. Przy wymarszu zakazał bateryom strzelać, hałasować i krzyczeć. Przed Sadogórą stanął i udał się do komendanta sztabu pułkowego. Podczas marszu słszał detonacye granatów ręcznych lub min. Całe przedsięwzięcie uważał albo za marsz karny dla oficerów i żołnierzy, wśród których panowała rozluźniona karność, albo za marsz nocny, mający na celu uspokojenie umysłów żołnierzy, rozdrażnionych pokojem z Ukrainą. Dopiero od żołnierzy austryackich dowiedział się o co chodziło.

Osk. porucznik Maryan **Sroczyński**, przydzielony do 1 bateryi haubic pułku artyleryi, powiada, że 15 lutego po południu otrzymał od kapitana Łapickiego rozkaz: Alarm, wziąć cztery działa z 60 nabojami, kolumnę ustawić w południowo-zachodniej części Walawy. Opisuje szczegółowo przygotowania i przebieg marszu aż do chwili, kiedy zobaczył przed Sadogórą austryacką kolumnę szturmową. Oskarżony był wówczas i jest jeszcze dziś zdania, że legioniści są oddani do dyspozycyi polskiej siłe zbrojnej. Był zawsze przekonanym, że kwestya polska może być rozwiązana tylko przez przyłączenie Polski do Austryi.

Legionowy chorąży sanitarny Karol **Piro** zeznaje, że już przed wojną był żołnierzem austryackim. Przydzielony do c. i k. pułku strzelców nr. 19 jako medyk, po upadku Przemyśla popadł w niewolę rosyjską, a gdy Rosyanie opuścili Lublin, pozostał w tem mieście jako chory i po wkroczeniu 5 pułku Legionów do niego się przyłączył.

(22 czerwca). Dziś przesłuchano chorążego Legionów Jana **Sroczyńskiego**, porucznika Wilhelma **Czeppa** i chorążego Jana **Robaka**. Zeznania ich w istocie rzeczy są podobne jak poprzednich oskarżonych. Nie wiedzieli oni nic o celu wymarszu, uważali go za ćwiczenia i działali tylko na rozkaz. Kierownik rozprawy w szeregu pytań wskazał na sposób przeprowadzenia wymarszu odmienny od zwykłych ćwiczeń i przypomniał opowiadania przesłuchanych dotychczas oskarżonych o powszechnem niezadowoleniu legionistów po ogłoszeniu pokoju brzeskiego i pogłoski o rozbrojeniu, którego chciano uniknąć przez ewentualne połączenie się z Muśnickim. Oskarżeni odpowiadając na te pytania kierownika podtrzymywali swoje zeznania.

Dlaczego u nas drożeją towary.

Kto śledziłby dziś uważnie podwyżkę cen w zakresie zwłaszcza konfekcyi damskiej i męskiej, tego uderzy niespodziewana haussa z chwilą otwarcia granicy do eksportu na wschód, do Ukrainy. Okazuje się, że jeśli towar u nas z miesiąca na miesiąc drożeje w niesłychany sposób, to powód tego leży we wspomnianym powyżej eksporcie towarów na wschód. Tam bowiem, w centrach tego rodzaju jak Kijów, Odessa i t. d., wskutek odcięcia tych obszarów od importu amerykańskiego drogą na Władywostok, nastąpił istny głód towarów, zwłaszcza produktów fabrycznych i tekstylnych. Jeden z kupców-grosistów powracający z zajętego przez armie mocarstw centralnych obszaru Rosyi, względnie Ukrainy, podaje następujące ceny detaliczne ustalone w rosyjskich wielkich i małych instytucyach kupieckich. Nie poznałem wprost Rosyi, mówi ów kupiec po moim powrocie po kilku latach wojny do mych znajomych kupców i dostawców. Drożyzna tak szalona, o jakiej my jeszcze prawie nie mamy pojęcia. A jednak rzecz jasna, że w następstwie przeniesie się ta drożyzna w tym stopniu i do nas. Rękawiczki skórzane, które przed wojną płaciło się rubel 50 kop. można dziś z trudnością nabyć za 18—20 rubli. Pończochy damskie wełniane są w cenie 10—15 rubli, obecnie ich ale nie kupi, te same fil d'ecosse kosztują 38—30 rubli, jedwabne dochodzą do 50 rubli. Chustki do nosa, artykuł bardzo poszukiwany kosztują za bardzo lichy gatunek 15 rubli tuzin. Bluzki z materyału crepe de Chine są w cenie 250 rubli. Kostyumy damskie, bardzo poszukiwane, są bardzo drogie. Wahają się w cenie od 600 — 1200 rubli. Męskie płaci się od 700—900 rubli. Pogłoski o taniości obuwia na Ukrainie nie zgadzają się z prawdą. Trzewiki męskie kosztują 200 — 300 rubli, nie są tańsze damskie.

Szalenie podrożały w Rosyi fortepiany, które bez względu na markę płaci się od 4000 — 6000 rubli. Popyt olbrzymi mają medykamenty. Brak zupełny [illegible] aspiryny i chininy. Kawy i kakao jest równie mało jak u nas. Funt kawy (400 gramów) kosztuje 15—20 rubli.

Drożyzna niezwykła panuje też w zakresie porcelany, wyrobów glinianych, z emalii etc. Ceny stoją tu dziesięciokrotnie do cen przedwojennych. Takie drobiazgi, jak grzebienie, szczotki, igły, nici, szpilki do włosów podskoczyły w cenie o 1500 procent od cen w drugim roku wojny panujących.

Z tych uwag fachowca łatwy do wysnucia wniosek, że wobec wzmożonego handlu zamiennego między Austro-Niemcami a Ukrainą, tudzież wobec interesów robionych prywatnie przez naszych kupców, drożyzna panująca w Rosyi musi się przenieść kolejno w spotęgowanej jeszcze formie do nas. Ostatki zapasów fabrycznych idą na wschód, reszta materyałów codziennego użytku przechodzi zwolna do obcych, a my dopłacać będziemy niedługo w dwójnasób za towary, które dziś jeszcze mają na sobie ceny z przed miesiąca. Są to konsekwencye zaopatrywania wielkich obszarów Ukrainy produkcyą fabryczną Austryi i Niemiec.

Konserwatyści pruscy przeciw rozwiązaniu sprawy polskiej.

BERLIN. W Sejmie pruskim przy trzeciem czytaniu etatu przywódca konserwatystów poseł Ludicer złożył następujące oświadczenie: Już we wrześniu 1916 roku wyłuszczyliśmy kanclerzowi Rzeszy nasze poważne wątpliwości przeciw naszej polityce zmierzającej do wskrzeszenia Królestwa Polskiego, zwłaszcza w czasie ówczesnym. Królestwo Kongresowe nie spełniło oczekiwań, jakie pokładano w uroczystej proklamacyi 5 listopada 1916 roku. Polska nie poznała godziny swego losu. A nadto wynikły następstwa, których obawialiśmy się z powodu owej proklamacyi.

Teraz znów z organów prasy codziennej dowiadujemy się, że austro-węgierska monarchia ponownie pracuje nad rozwiązaniem kwestyi polskiej w duchu austryackim.

Partya wolno-konserwatywna daje wobec tego wyraz swemu przekonaniu, że dopóki trwa wojna, nie może i nie śmie zapaść decyzya co do przyszłości Polski. Warunki życiowe cesarstwa niemieckiego i Królestwa pruskiego, szczególnie zaś te dotyczące pruskiej marchii wschodniej, wzbraniają rozwiązania tei tak ważnej sprawy, obchodzącej zarówno Prusy, jak i przyszły stosunek związkowy Niemiec i Austro-Węgier, dopóki nie będzie ustalony rezultat wojny.

Deklaracyę tę przyjęła prawica żywymi oklaskami.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 24 czerwca. Urzędowo donoszą:

Położenie spowodowane powodzią i warunkami atmosferycznemi spowodowało nas do opróżnienia Montello i kilku innych odcinków wywalczonych na prawym brzegu Piavy. Wydany do tego już przed czterema dniami rozkaz został mimo trudności połączonych ze zmianą brzegu tak wykonany, że nasze poruszenia były ukryte przed przeciwnikiem. Kilka z opróżnionych już linii było wczoraj celem silnego włoskiego działania armatniego, które się miejscami spotęgowało do ognia huraganowego. Także piechota nieprzyjacielska przeszła do ataków na opuszczone przez nas rowy. Została rozproszona naszemi bateryami odległemi.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 24 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Położenie nie zmienione.

Nad Ancrą i Ayre czynność potyczkowa była w dzień spotęgowana. Wieczorem ożyła także w innych odcinkach frontu bojowego. Na wschód od Badonvillers wtargnęły oddziały szturmowe do amerykańsko-francuskich rowów, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty i przyprowadziły 40 jeńców.

Por. Udet odniósł 31 i 32, nadpor. Goering 20 i 21 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Telegramy.

Hr. Burian omawia sprawę polską.

BUDAPESZT. Słychać, że hr. Burian w czasie wczorajszego pobytu w stolicy Węgier omawiał z prezesem gabinetu dr. Wekerlem wznowienie sojuszu z Niemcami i sprawę polską.

Hr. Burian do dra Steczkowskiego.

WARSZAWA. (Doniesienie Polskiej agency prasowej). Przy sposobno-

ści otwarcia polskiej Rady stanu wysłał minister spraw zewnętrznych hr. Burian następujący telegram do prezydenta ministrów Dr. Steczkowskiego:

Zebranie się polskiej Rady Stanu, której prawodawcze prace będą miały dla przyszłości wskrzeszonego państwa polskiego wielkie znaczenie; nadarza mi sposobność wyrażenia Waszej Ekscellencyi i członkom ustawodawczej korporacyi najserdeczniejszych życzeń błogiej w skutki czynności. Początek sesyi Rady Stanu oznacza nowy krok w kierunku wybudowy polskiego państwa, które na przekór różnorodnym trudnościom wynikającym ze stosunków chwili będę się starał, jak Wasza Ekscellencya wie, według sił popierać. Spodziewam się z zupełną pewnością, że równocześnie z pracami Rady stanu w kierunku wewnętrznej wybudowy uwolnionej Polski, przez znajdujące się w toku rokowania rządu austro-węgierskiego i cesarsko-niemieckiego stworzone będą podstawy, na których naród polski będzie mógł rozstrzygnąć o przyszłości polskiej w sposób gwarantujący jej wielkość i rozwój."

Treść telegramu podał prezydent ministrów Dr. Steczkowski do wiadomości marszałka Rady Stanu Pułaskiego.

Dr. Kuehlmann o sprawie polskiej.

BERLIN. B. kor. Dr. Kuehlmann wspomniał na posiedzeniu Reichstagu o ustąpieniu hr. Czernina i oświadczył, że pogodzenie się z myślą ustąpienia hr. Czernina umożliwił fakt, że następcą jest hr. Burian, zdecydowany zwolennik przymierza. Zasługą hr. Buriana jest, że odbył zjazd monarchów w wielkiej kwaterze, gdzie obaj cesarze w uroczysty sposób zapewnili, że dochowają wierności w przymierzu, wzmocnią go, rozszerzą i pogłębią pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym.

Dr. Kuehlmann omawiał następnie stosunki w Bułgaryi, Turcyi i wspomniał, że niepewność stosunków w Rosyi zmusza politykę niemiecką do nadzwyczajnej ostrożności i wstrzemięźliwości. Co do Finlandyi i prowincyi baltyckich oświadczył dr. Kuehlman, że przed ostatecznem uznaniem dyplomatycznem nowych tworów państwowych b. państwa rosyjskiego należy szczegółowo przeprowadzić rokowania z rządem sowietów w Moskwie.

Jeżeli zwracam się do kwestyi polskiej—powiedział dr. Kuehlmann — to ukształtowanie przyszłego losu Polski tworzy przedmiot szczegółowych rokowań głównie z Austro-Węgrami, a przyszły rozwój kwestyi polskiej, która jest równocześnie najważniejszą dla przyszłego ułożenia się stosunków między Niemcami a Austro - Węgrami, tworzył przedmiot szczegółowy wzajemnej wymiany zdań.

Prawie nierozłączalny związek między tą kwestyą, a rozwiązaniem spraw gospodarczych między Austro-Węgrami a Niemcami nie pozwolił dotąd na dojście do ostatecznego rezultatu. Sądzę jednak, że mogę wyrazić silną nadzieję, że wczas, to znaczy jeszcze przed ogólnemi rokowaniami pokojowemi w Europie usilnym staraniom mężów uda się znaleźć rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla wszystkich stron.

W oczekiwaniu pokoju.

KARLSRUHE. „Badische Post" donosi [illegible] „Zuaricher Post" za[illegible] w którym między inne[illegible]ed niewielu tygodniami [illegible] na zachodzie bardzo [illegible]yły widoki pokojowe. Teraz jednakże w ciągu paru tygodni zmienił się całkiem zupełnie obraz. Liczne głosy pokojowe z Anglii i Francyi pozwalają rozpoznać, iż sukcesy niemieckiej broni nie pozostały bez skutku. Gdyby Niemcy stanęły na gruncie pokoju bez aneksyi, to mógłby świat w krótkim czasie liczyć na rokowania pokojowe. We Francyi daje się zauważyć nastrój pokojowy, jak nigdy przedtem.

Clemenceau otworzył ową proklamacyę znanymi słowy: „Zechcą Niemcy mówić, jesteśmy gotowi nachylić ucha. Odtąd głośnymi stały się głosy w prasie francuskiej za porozumieniem.

Austryacko-węgierska gotowość do pokoju jest dobrze znana. Dziś liczą się z tem, iż rozstrzygnięcie wojny modą oręża wymagałoby jeszcze lat całych. Oby krwawiącej Europie oszczędzono tego. W drugiej Izbie holenderskiej zostało wyłuszczonem, że obecnie nadeszła chwila, gdzie neutralni mogliby między obu stronami rzucić most. Europa w tych dniach stoi w oczekiwaniu rozstrzygnięcia swego losu.

Lord Balfour o pokoju.

W swej mowie, wygłoszonej w Izbie gmin, powiedział Balfour, wedle doniesienia Biura Reutera:

Pragniemy namiętnie pokoju, lecz im więcej czasu upływa, tembrdziej jesteśmy o tem przekonani, że ten pokój może być osiągnięty tylko przez walkę do ostatka, oraz przez to, że będziemy baczyli, aby nie było to już więcej w mocy jednego narodu, jak Niemcy, powtórzenie się nieszczęścia, które spadło na wszystkie cywilizowane narody starego i nowego świata.

W przededniu upadku bolszewików.

SZTOKHOLM. „Svenska Dagbladet" donosi z Helsingforsu:

Petersburski rząd sowietów wystosował alarmującą odezwę, w której oskarża socyalistów-rewolucyonistów i mieńszewików, o współpracę z imperyalistami, oraz z oddziałami czesko-słowackiemi, które zajęły Samarę i Omsk. Rząd sowietów wzywa wszystkich do stawienia oporu.

SZTOKHOLM. Według informacyi otrzymanych z Rosyi, upadek bolszewizmu zdaje się być nieuniknionym.

Następcy bolszewików nie otrzymają jednak poparcia z zewnątrz, jak to sobie wpływowi Rosyanie wyobrażali, mianowicie pod postacią oparcia się o Niemcy, które, wyzwoliłyby Rosyę przedewszystkiem z pęt anarchii, co z pewnością wyszłoby na korzyść państw sprzymierzonych.

Nowy taran przeciw bolszewikom.

BERNO SZW. Paryskie organy ministeryalne zapewniają: W najbliższym czasie ujawni się akcya japońska przeciw rządowi sowietów. We Władywostoku ma nastąpić zjednoczenie Japończyków i Chińczyków z Czecho-Słowakami. Jako przeciwieństwo tego doniesienia podają także, że Czecho-Słowacy zostali z Omska wypędzeni.

Czecho-Słowacy przeciw Niemcom.

ZURICH. „Matin" podaje ze Sztokholmu: Purzet otrzymał dziś wiadomość z Rosyi, iż rządy bolszewików zbliżają się ku końcowi dzięki Czecho-Słowakom. — Nowy rząd syberyjski skupia wszystkich patryotów koło siebie i apeluje do koalicyi, aby stworzyć nowy front i Niemców wypędzić.

O losy cara.

Z Moskwy donoszą, że wiadomości, jakoby cara przewieziono z obawy przed czesko-słowackiem wojskiem do Moskwy (z Jekaterynosławia — przyp. Red.) — są czczym wymysłem.

Proces przeciw carowi rozpocznie się w ciągu lipca b. r. i będzie—według bolszewików—demonstracyjnym procesem nie przeciw osobie cara, lecz przeciw monarchii, której symbolem był car. Samemu carowi nic złego się nie stanie, owszem, wyznaczy mu się stałą pensyę i zezwoli na opuszczenie Rosyi.

Aż do Kurska.

Z Kijowa donoszą: Komisya handlowo-ekonomiczna przy ministerstwie handlu i przemysłu po rozważeniu kwestyi granic Ukrainy ze stanowiska interesów ekonomicznych orzekła, że jest pożądanem, aby do Ukrainy należał obszar do Kurska, rejony rostowski, taganrogski i aleksandrowsko-gruszewski obwodu dońskiego, północne powiaty gubernii czernichowskiej, które chociaż nie są zasiedlone przez Ukraińców, jednak są potrzebne ze względów ekonomicznych, oraz na północy Ukrainy miejscowości do Homla i Poczepu i dalej do Kopra.

Miliardowe kredyty.

BERLIN. „Berliner Tageblatt" podaje:

Jak się dowiadujemy wniesione będzie do parlamentu Rzeszy jeszcze przed ferjami letniemi nowe przedłożenie kredytowe.

Ostatnie kredyty, uchwalone w marcu wynosiły 15 miliardów marek. Obecnie trzeba będzie kredytów w tej samej wysokości.

Wobec tego cały dług wojenny Rzeszy będzie wynosił 139 miliardów.

KRONIKA.

Stosunki partyjne w Radzie Stanu. Kancelarya Rady Stanu wygotowała listę swych członków z oznaczeniem ich przynależności partyjnej. Lista ta nie obejmuje wirylistów i żydów, co do których niema jeszcze danych dostatecznych. Poza nimi w Radzie Stanu jest reprezentowanych 11 grup aktywistycznych, 6 pasywistycznych. Nadto 6 „dzikich". Grupy aktywistyczne: 1. Centrum (7 członków), 2. Zjednoczenie Ludowe (10 czł.), 3. Bezpartyjni aktywiści (14), 4. Stronnictwo Narodowe (6), L. P. P. (5), Polska Demokracya (1), Stronnictwo Państwowości Polskiej (1), Klub Państwowców (1), Grupy pasywistyczne: Narodowa Demokracya (7), Realiści (11), Bezpartyjni pasywiści (8), P. P. P. (4), Zjednoczenie Narodowe (3), Związek Niezawisłości Gospodarczej (5).

Gen. Barth zostaje. Z Warszawy donoszą do „Naprzodu", że prawie już zdecydowana swego czasu dymisya gen. Bartha inspektora wyszkolenia „Polnische Wehrmacht" (o czem swego czasu również doniosła „Gazeta Polska") poszła na razie w niepamięć, a oficyale dzienniki energicznie przeczą wszelkim wiadomościom o niej.

Kara za niedostarczenie ziemniaków. Z Włocławka donoszą: Włościanie zamieszkali w Pikutkowie i Przyborowie skazani zostali na 6000 mk. kary, ponieważ w oznaczonym czasie nie dostawili naznaczonej im ilości ziemniaków.

Po co on przyjechał? Z Warszawy donoszą: Do miasta naszego powrócił słynny p.Leszczyński, b.komisarz do spraw polskich w Rosyi, mianowany przez rząd bolszewicki po ustąpieniu p. Lednickiego. Powrót tego bolszewika jest bardzo ciekawy...

Strajk pracowników szewckich. Z Radomia donoszą: We wtorek wybuchł znów strajk pracowników szewckich; jest to już czwarty z kolei strajk w bardzo niedługim czasie. Pracownicy żądają podniesienia płacy o 50 proc., na co majstrowie nie chcą się zgodzić i załatwiają klijentów siłami własnemi.

Zamordowanie krakowianina pod Kielcami? Do policyi krakowskiej doniesiono z Kielc, że w lesie koło miasta znaleziono 10 maja b. r. ciało nieznajomego nazwiska człowieka, na którym nieznani sprawcy dokonali widocznie rabunku, a potem zamordowali go w ohydny sposób. Zamordowany ma kilka ciętych ran na głowie, ciało porzucone było w gąszczu leśnym i tylko na nogach miał skarpetki z firmą Bayer i Spółka w Krakowie. Opodal ciała leżało ubranie i zarzutka, robiona także w Krakowie. W zarzutce znaleziono „Nową Reformę" z dn 7 maja b. r. i chustkę do nosa z monogramem: K. P. — Podejrzenie pada na dwóch mężczyzn, w czapkach wojskowych rosyjskich, którzy w krytycznym dniu kręcili się w pobliżu lasu. Byli to prawdopodobnie dezerterzy rosyjscy, zbiegli z baraków wojskowych.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.